

ŻOŁNIERSKA ODPOWIEDŹ

Oddziały 2. Polskiego Korpusu wkroczyły do Bolonii

K O M U N I K A T 2. POLSKIEGO KORPUSU
Z DN. 21.IV.45 GODZ. 10.

W ciągu dn. 20.IV oddziały 2. Polskiego Korpusu poczyniły dalsze znaczne postępy. W walce osiągnięto linię rzeki Idice na całej szerokości frontu Korpusu.

We wczesnych godzinach rannych dn. 21.IV oddziały polskie sforsowały rzekę Idice w rejonie szosy nr 9 i o godzinie 6 rano **PO WALCE WKROCZYŁY DO BOLONII.**

Wzięto jeńców.

LONDYN, 22.IV (R) — Radzio brytyjskie donosi, że Bolonia została zajęta. Rozgłoszenia podkreśla, że pierwsze **Wieżć o tym, że zwycięskie**

oddziały polskie wkroczyły do Bolonii, odbije się radosnym echem nie tylko wśród żołnierzy polskich, ale wśród wszystkich Polaków rozsiansych po świecie i czekających w Kraju na chwilę ostatecznego triumfu Ojczyzny. Żołnierze 2. Korpusu w bohaterskich walkach o Bolonię, tak jak przedtem w walkach o Monte Cassino i Anconę, utwierdzają pozycję Polski, która z tej straszliwej wojny musi wyjść cała, niepodległa i suwerenna. Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!

Bolonia (po włosku Bologna, rzymska Bononia) jest głównym miastem prowincji Emilia, ciągnącej się wzdłuż drogi żelaznej przez konsula Emiliusza. Północną granicą prowincji jest Pad a południową Apeniny etruskie. Bolonia liczy około 270.000 mieszkańców. Nazywana jest „Bologna docta (uczona)”, gdyż tu mieści się najstarszy i najslawniejszy uniwersytet włoski, na którym studowali m. inn. Kochanowski, Zamoyński, Kopernik i inni. Bolonia leży na skrzyżowaniu najbardziej najważniejszych dróg włoskiego systemu komunikacyjnego.

07232

Naczelnny Wódz o walkach 2. Korpusu

W zadaniu ostatecznego ciosu bierzemy również czynny udział

KWATERA POŁOWA NACZELNEGO WODZA, 19.IV — Korespondent PAT'a Zbigniew Raciński donosi: Naczelnny Wódz, gen. Władysław Anders przebywa od początku obecnej ofensywy ca terenie działań 2. Korpusu czuwając nad przebiegiem operacji. Kwatera polowa Naczelnego Wodza mieści się w pięknym sadzie, nie wiele tylko kilometrów od linii frontu. Gen. Anders, który niemal co dzień wyjeżdża na wysunięte odcinki frontu powrócił właśnie z jednej z brygad piechoty. Korzystam z tego i proszę o kilka słów na temat rozwoju sytuacji na polskim odcinku bojowym.

Naczelnny Wódz mówi: Po-

Komunikat specjalny

gen. Mark Clarka

KOMUNIKAT SPECJALNY Amerykańska 5. armia i brytyjska 8. armia stoją w tej chwili wewnątrz gardzieli prowadzącej do doliny Padu, w pełnym pogotowiu do zniszczenia Niemców, którzy rządzą i trzymają w niewoli oraz eksploatują północne Włochy.

Elementy następujących jednostek były pierwsze, które weszły do miasta:

z 8. armii: 2. Polski Korpus, dowodzony przez gen. Bohusza-Szyszkę,

z 5. armii: 91. dywizja, dowodzona przez gen. Livesay, 34. dywizja, dowodzona przez gen. Charles L. Bolta, włoska grupa Legnano, dowodzona przez gen. Umberto Utili. Wojska 5. armii, które weszły do Bolonii, znajdują się pod rozkazami gen. Geoffrey Keyes, dowódcy 2. Korpusu amerykańskiego.

W proklamacji do swoich wojsk alianckich gen. Clark powiedział:

„Dzisiaj 15. Grupa Armii uwolniła Bolonię od Niemców.

Brytyjskie, nowozelandzkie, polskie, brazylijskie, południowo-afrykańskie, żydowskie, włoskie i amerykańskie wojska, zespolone jednym celem, ruszą naprzód aby zniszczyć nieprzyjaciela. Może on jeszcze walczyć, ale Bolonia jest dla nas początkiem ostatecznego zwycięstwa we Włoszech. Bolonia jest symbolem kampanii, którą prowadzimy i jej upadek oznacza powodzenie tej kampanii. Jednakże naszym najważniejszym celem pozostaje zniszczenie lub wzięcie do niewoli żywych sił nieprzyjaciela tak, aby całe Włochy mogły być uwolnione i aby koniec wojny był przyspieszony w możliwie najkrótszym czasie.

Przygniatająca aliancka siła lotnicza oraz marynarka wojenna wspomagały naszych dzielnych żołnierzy wojsk lądowych w sposób, który zasługuje na najwyższe uznanie”.

TO TYLKO BIERUT, OSÓBKA I SKA...

M. p., 22 kwietnia

(-el) Wszystko wskazuje na to, że „komitet lubelski” podpisze wkrótce pakt „współpracy i wzajemnej pomocy powojennej” z Z S R R. Pogląd ten wyrażają dobrze poinformowani korespondenci zagraniczni w związku z obecną wizytą Bieruta, Osóbki-Morawskiego i Zymierskiego w Moskwie. Wystarczy zresztą posłuchać radia lubelskiego, aby uzyskać pewność, że wypadki potoczą się takim właśnie torem. Od tygodnia radio to opowiada o różnych zebraniach i wiecach w poszczególnych fabrykach, na rynkach miast itd., na których zapadają „samorzutne” (oczywiście!) uchwały, żądające od „komitetu lubelskiego”, by zawarł z Moskwą umowę, „zacieśniającą węzły między narodami”.

20-letni pakt o wzajemnej współpracy i pomocy powojennej stanowi ustaloną już formę wasalkowania przez Sowietów państw, leżących w tej części Europy, którą Kremel uważa za swoją sferę wpływów. Niedawno pakt taki podpisał Tito imieniem Jugosławii; znacznie dawniej paktem takim obdarzono Czechosłowację. Moskwa nadaje takim umowom formalnie charakter dwustronny, ale w praktyce jest to wyraźne i niedwuznaczne ograniczenie wolności państw mniejszych i pozostawienie im tylko zewnętrznym cech państw niepodległych. Ten typ układu jest odpowiednikiem umów zawieranych przez Hitlera w okresie jego panowania nad Europą; tylko, że w wydaniu niemieckim umowy takie nosiły nazwę „umów o opiece i ochronie”. Typowym państwem, cieszącym się „opieką” Hitlera była Słowacja, a pierwowzorem państw, z którymi podpisuje się w Moskwie układ o wzajemnej pomocy jest... Mongolia Zewnętrzna, nie stanowiąca wprawdzie części ZSRR, ale w której Moskwa rządził się jak chce.

W chwili gdy słowa te dojdą Czytelnika kartka na kalendarzu świątecznym nosić będzie datę 22 kwietnia. Jest to wigilia dziesiątej rocznicy uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

W chwili uchwalania tej Konstytucji miała ona swoich gorących zwolenników i równie gorących przeciwników. Zresztą na pewno także i dziś zdania o doskonałości poszczególnych jej artykułów są podzielone. Ale dwie rzeczy o zasadniczym znaczeniu nie ulegają wątpliwości:

po pierwsze to, że jest ona ustawą obowiązującą, regulującą ramy prawne naszych działań zbiorowych, a po drugie, że wskutek ujęcia przez Konstytucję kwietniową zasady ciągłości władzy, mamy przez cały czas wojny, pomimo wszystkich wstrząsów i katastrof jakie na Polskę spadły, władzę legalną, których podstaw prawnych nikt podważyć nie może.

Konstytucja ta precyzuje dokładnie, kto w imieniu Narodu i Państwa Polskiego zawierać może układy międzynarodowe. Jedynie tylko zobowiązania zaciągnięte przez legalne władze Rzeczypospolitej, zatwierdzone przez jej ciała ustawodawcze, mają dla Polski moc obowiązującą. To co sobie wymyśli i podpisze jakiś tam Bierut czy Osóbka w imieniu mianowanego przez Rosję „komitetu lubelskiego” — pozbawione jest wszelkiej wartości, nie tylko moralnej ale i prawnej. Dlatego też nad wszelkimi próbami stwarzania przy pomocy agentów lubelskich nowych „faktów dokonanych” przechodzimy spokojnie do porządku dziennego.

Znamienny głos amerykańskiego publicyisty

Idziemy ku zbrojnemu pokojowi

M. p., w kwietniu.

Stany Zjednoczone wzięły czynny udział w poprzedniej wojnie światowej z chwilą, gdy Niemcy cesarskie stanęły na progu zwycięstwa. Stany Zjednoczone zostały zmuszone do wzięcia udziału w obecnej wojnie światowej, choć były wojakowo nieprzygotowane i od Wersalu zostawiły Europę samej sobie. Złudzenia Ameryki spowodowały jej rozbrojenie, brak aliantów oraz absencję polityki amerykańskiej w Europie, a mimo to w obu wielkich wojnach Stany Zjednoczone musiały uczestniczyć. Nic więc dziwnego, że wielu autorów usiłowało i usiłuje sformułować zasady i metody polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, które odpowiadając możliwościom, zapewnią bezpieczeństwo Ameryce.

Najciekawszą z prób jest wydana dwa lata temu praca Waltera Lippmana p. t. „U. S. A. Foreign Policy”. Wywołała ona wtedy szeroka dyskusję; jest jednak nieporównanie ciekawszą dziś, pozwalając zorientować się ku czemu świat idzie.

Doktryna
Monroe'go

Polityka amerykańska w XIX wieku, jak rozpoczyna swą książkę Lippman, opierała się na doktrynie Monroe'go. W roku 1823 prezydent Monroe oświadczył, że, używając wszystkich środków, a nawet uciekając się do wojny, Stany Zjed-

Wspólnota Atlantycka a Rosja

bezpieczeństwo Ameryki istnieje tylko wtedy, gdy zapewnione jest bezpieczeństwo Wspólnoty Atlantyckiej. Nazwą tą obejmuje Lippman państwa obu Ameryk, Wielką Brytanię, Norwegię, Danię, Holandię, Belgię, Francję, Hiszpanię, Portugalię oraz zachodnie brzożgi Afryki. Gdy którekolwiek z tych państw jest zagrożone przez jakąkolwiek potęgę europejską (np. Niemcy lub Rosja) — zagrożone jest bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych. Najpotężniejszym z państw Wspólnoty Atlantyckiej jest Wielka Brytania. To też jeżeli ona zostanie poważnie zagrożona przez jakiekolwiek państwo europejskie — Stany Zjednoczone przygotowane do wojny, czy też nie przygotowane, chcą czy nie chcą, muszą wystąpić zbrojnie w jej obronie. Dlatego też podstawa bezpieczeństwa wspólnoty atlantyckiej jest sojusz militar-

noczone oprą się wszelkiej interwencji europejskiej na zachodniej półkuli. Podstawą deklaracji Monroe'go była siła militarna amerykańska i potęga floty brytyjskiej, panującej całkowicie na morzach.

Ogłoszenie deklaracji poprzedziły rokowania z W. Brytanią. Był to w gronie rzeczy alians, choć nigdy publicznie nie ogłoszony. Dlatego też większość Amerykanów sądzi, że polityka, oparta na deklaracji Monroe'go która zapewniła Stanom Zjednoczonym tak długi okres pokoju, opierała się wyłącznie na sile militarnej Ameryki.

W r. 1899 nastąpił przełom. Zobowiązania obronne Stanów Zjednoczonych zostały poszerzone na Pacyfiku a jednocześnie Niemcy, rozpoczynając budowę floty, zakwestionowały dominującą pozycję Wielkiej Brytanii na morzach. Od tej chwili polityka Stanów Zjednoczonych znajduje się w głębokim impasie. Ani nie wzmocniono siły militarnej, ani nie związane się z Anglią i innymi państwami o zbliżonych interesach.

Dlatego też już dwa razy w XX wieku Stany Zjednoczone były nad brzegiem przepaści dlatego dwukrotnie przystąpiły do wojny nieprzygotowane. A nawet, w braku zrozumienia co jest rzeczywistym interesem St. Zjednoczonych, politycy amerykańscy nie widzieli jak mają zabezpieczyć interesy swego kraju w traktacie pokojowym po ostatniej wojnie. Ocena Lippmana jest smutnie prawdziwa.

ny amerykańsko-angielski. Wtedy nie powtórzy się ani sytuacja z roku 1916, ani z 1940.

Program Lippmana jest wielkim postępem wobec dotychczasowych zasad polityki amerykańskiej. Autor rozumie jednak, że wojna obecna nie rozwiąże problemu bezpieczeństwa Ameryki:

„... słusne jest przewidywanie, że Niemcy i Japonia są w ostatniej fazie ostatniej swej próby stworzenia imperium

„Czym jest ciężar dla żołnierza, tym są oszczędności dla właściciela warsztatu pracy.”

światowego. A jeżeli to przewidywanie jest słuszne, to stosunki rosyjsko-amerykańskie nie będą dłużej kontrolowane przez fakt historyczny, że Rosja jest dla Ameryki potencjalnym przyjacielem na tyłach potencjalnych wrogów. Wprost przeciwnie — Rosja będzie największą potęgą na tyłach naszych nieodzownych przyjaciół — Brytyjczyków, narodów skandynawskich, Holendrów, Belgów i łacińskich członków Wspólnoty Atlantyckiej. W

Azji Rosja będzie naszym najbliższym sąsiadem...”

Brakowałyby nam
szczerości
i realizmu...

Stąd wyciąga autor swój zasadniczy wniosek: „Brakowałyby więc nam szczerości i realizmu, gdybyśmy nie widzieli faktu, że kluczową kwestią epoki, w którą teraz wchodzimy, są stosunki między Rosją i Wspólnotą Atlantycką...”. Polityka rosyjska zadecyduje więc czy będzie pokój w Europie: „Żywotnym zagadnieniem Europy jest czy Rosja będzie szukać rozszerzenia swej potęgi w kierunku zachodnim, w taki sposób, który zagraża bezpieczeństwu państw atlantyckich, Zagadnieniem zaś Pacyfiku — czy Stany Zjednoczone i Rosja, jako najbliżsi sąsiedzi na morzu, lądzie i w powietrzu, pójdą w kierunku rywalizacji czy też porozumienia”.

Lippman chciałby takiego rozwiązanie spornych zagadnień Europy i Pacyfiku, aby, nie zagrażając Rosji, zagwarantować jednocześnie bezpieczeństwo Wspólnoty Atlantyckiej. Odrzuca więc koncepcję sterfu wpływów, twierdząc zupeł-

Najbliższe perspektywy

Wojna z Niemcami jest już prawie skończona a wojna z Japonią coraz szybszymi krokami zbliża się do końca. Dziś Rosja panuje całkowicie, militarnie i politycznie, nad strefą położoną między Wspólnotą Atlantycką a Rosją. Na mocy deklaracji z Jalty Rosja będzie

nie logicznie, że musi ona doprowadzić w konsekwencji do wojny między Rosją a Wspólnotą Atlantycką. Publicysta amerykański boi się jednak, że pełna niepodległość państw, leżących między Wspólnotą Atlantycką a Rosją, zwłaszcza, gdyby te państwa były politycznie związane z zachodem, będzie rozumiana przez Rosję, jako jej stałe zagrożenie.

Dlatego też Walter Lippman wysuwa nierealną i niesłuszną koncepcję neutralizacji całej Europy Środkowej. Jest to dowodem zupełnej nieznajomości historii Europy, ponieważ panowanie nad Europą Środkową zapewnia, jak to już stwierdził Napoleon, panowanie nad całą Europą. Wie jednak Lippman, że na terenie Europy Środkowej rozstrzygnięciem się przyszłość pokoju świata: „Jeśli sprawa rozstrzygnięcia granic i uznania rządów w tym rejonie (między Wspólnotą Atlantycką a Rosją) ujawni głębokie i nierozwiązalne konflikty między rosyjską koncepcją żywotnych interesów Rosji, a koncepcją zachodnich aliantów, każdy naród będzie wiedział, że musi być gotowy i musi opowiedzieć się za jedną ze stron w mającej nastąpić nieuniknionej przyszłej wojnie”.

Wypadki, które nastąpiły od chwili, gdy Lippman wydał swą książkę, potwierdzają niemal codziennie, jak bardzo obawy jego okazały się słuszne. I chociaż nie wiadomo jaka sytuacja wytworzy się w Europie po pokonaniu Niemiec — wszystko wskazuje, że będziemy mieli okres zbrojnego pokoju.

Rozpada się machina wojenna Rzeszy
7 generałów w rękach Aliantów

LONDYN, 22.IV (OWI) — W zagłębiu Ruhry dostało się do niewoli siedmiu niemieckich generałów. Są to: dowódca 5. armii pancernej — gen. Harte, generał wojsk pancernych — Ludwig, dowódca 47 korpusu pancernego, dowódca 119. dywizji grenadierów — Hammer, szef sztabu jednej z grup armii — gen. Lange, dowódca 180 dywizji grenadierów — gen. Klosterkempen, oraz dowódca 2. dywizji artylerii przeciwlotniczej — gen. Boehmer.

Wojska amerykańskie wzięły również do niewoli Waltera Darre', byłego ministra żywienia i rolnictwa.

W Lipsku popełnił samobójstwo burmistrz miasta, a prefekt policji dostał się do niewoli.

Jeden z korespondentów „Timesa”, który dostał się do niewoli w czasie desantu na St. Nazaire, a obecnie został uwolniony, doniósł, że Niemcy w ostatniej chwili zdolał ewakuować dalej w głąb Rzeszy szereg wybitnych jeńców wojennych. Wśród tych jeńców znajdują się: siostrzeniec Króla Jerzego VI, syn marszałka Alexandra, siostrzeniec premiera Churchilla i syn ambasadora Winanta.

Zarządzenia przeciwniemieckie
w krajach neutralnych

ZURYCH, 22.IV (OWI) — Rząd szwajcarski zarządził natychmiastowe zamknięcie północno-wschodniej granicy kraju.

Korespondent „New York Timesa” donosi, że znaczne formacje szwajcarskie stoją na granicy niemieckiej, by zapobiec przedostawaniu się do Szwajcarii niemieckich przestępców wojennych.

ZURYCH, 22.IV (R) — Rząd hiszpański cofnął zezwolenie na lądowanie samolotów niemieckich na lotniskach hiszpańskich. Wszystkie aparaty niemieckie,

czy też jak chce Lippman — Wspólnota Atlantycka, może być militarne zaatakowana. Stąd też konsekwencją tego stanu będzie zbrojny pokój — jest już jasne dla narodów europejskich, a staje się też jasne dla społeczeństw anglosaskich.

Lippman nie jest przekonany, że pokój, który nastąpi po wojnie z Niemcami, zapewni bezpieczeństwo Ameryce. Liczy się ze zjawiskiem wprost odwrotnym: „Musimy przyznać, że narody nie zawsze są dostatecznie oświecone politycznie, aby rozumieć jakie są ich rzeczywiste interesy i co im one nakazują. W XX wieku Ameryka nie prowadziła rozsądnej polityki i dwa razy została wciągnięta bez przygotowania do wielkich wojen, raz zaś — choć zwycięska — nie wiedziała, jak ma wyglądać pokój.”

Możemy zawiesić znów... ale to przynajmniej możemy powiedzieć: Jeżeli nie zapewnimy pokoju po tej wojnie w sposób, który istotnie będzie odpowiadał naszym interesom — twierdzi publicysta amerykański — będziemy wiedzieli, żeśmy zawiedli. Natychmiast więc będziemy ostrzeżeni, że musimy przygotowywać się do następnej wojny”.

Z. STERMINSKI

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POŁOWE (B)
CENA 2 LIRY

Są wynędzniali, ale nie złamani...

U Polaków, ocalonych z niemieckiego piekła

W jednym z ostatnich numerów „Polski Wałęk” za mieszczony został reportaż z obozu w Lille we Francji, w którym umieszczeni zostali Polacy licznym napływającym z wysobadanych terenów Niemiec.

Reportaż ten w obszernym skrócie zamieszczamy poniżej:

M. p., w kwietniu.

Obóz zborny w Lille — mamy dziś takich obozów we Francji trzy — jest takim zbiorowiskiem polskiej biedy, że po dwóch dniach pobytu, po dwóch dniach rozmów z jego przejściowymi mieszkańcami człowiek wyraźnie tępieje. Po prostu przestaje reagować. — Ogiemn przebytej nędzy, tułaczki, upokorzeń, wszelakich nieszcześć jest tak potworny, tak przytłaczający, że słuchając tych wszystkich opowiadań mi mowoli przestaje się odczuwać. A każde opowiadanie, to tragiczny film, to tom książki sensacyjnej, przy czym opowiadający zwykle mówi spokojnie, może nawet monotonicznie, bez jakiegokolwiek efektów.

„Uciekłem więc po raz trzeci, ale mnie złapali i zblili tak, że dwa miesiące leżałem w szpitalu.”

„Od noszenia ciężarów dostałem raptury, ale lekarz obozo-

wy powiedział, że zwolni mnie z pracy, jak będę miał obustronną, więc musiałem jeszcze przez dwa tygodnie pracować...”

„Bauer” kazał mi wstawać o trzeciej rano, a kładłem się spać o dziesiątej. Jeszcze dawał mi tylko dwa razy i to bardzo mało.”

„Spóźniłem się do kopalni o 10 minut. Bili mnie w pięciu po głowie. Podawali sobie jeden drugiemu. Straciłem wszystkie zęby.”

POD ZNAKI NARODOWE
Oto przykłady wygnanego bytowania setek tysięcy, milionów Polaków, którzy po latach niedoli, nie dające się opisać słowami, dobijają dziś wreszcie do przystani. Wstępują do Armii Polskiej. Są wynędzniali, ale niezłamani. I uśmiechają się złyimi uśmiechami, gdy obiecują sobie wrócić do Niemiec z bronią w rękę.

Nadchodzi zewsząd. Ci, co deportowani do Niemiec, są dziś uwalniany przez idące naprzód sojusznicze siły ekspedycyjne. Ci, co pracowali w batalionach Todta. Ci, którym udało się zbiec z internowania. Byli jeńcy i mieszkańcy niemieckich obozów koncentracyjnych. Polacy z Francji, Belgii, Holandii, którzy ochotniczo zgłaszają się do wojska. Z tymi ochotnikami

mamy duże trudności, bo elementy nam nieprzyjazne, a zwłaszcza „lubelscy patrioci” nie cofają się przed żadną podłością, aby tylko odstraszyć Polaków od wstępowania do wojska. Ostatnim wyczynem tych „rodaków” było denuncjowanie rodzin ochotników... o wspólpracę z Niemcami. Były też wypadki eksmisji, szantaży i morderstw.

Mimo wszystko idą tysiące. Trzeba ich nakarmić, wykapać, odswżyć, przesłuchać, zbadać, zarejestrować, ubrać, zakwalifikować.

PIERWSZA PRZYSTAN POKOJU

Dzisiaj w obozie skończyły się ich nieszcześcia. Jest wprawdzie nieco ciasno i nie ma dość bielizny i nie ma wcale mundurów. Ale jest czysto i jest doskonale, zdrowe jedzenie i dużo papierosów. I pełne racje i zakupy i NAAFI i kantyny polskiej YMKI. Jest koncert i pasta do zębów i świetlica z herbata. Jest biblioteka i radio, po gadanki o W. Brytanii. Są przepustki i lekcje języka angielskiego. Jest ta pierwsza przystań, do której przecież płynęli od pięciu lat.

Przystan spokoju, wolności od strachu, który przez tyle lat prześladował jakże wielu.

Ci dwaj dopiero niedawno wyszli z pod ognia artylerii amerykańskiej. Było to pod Julich. Ich kopalnia została zombardowana, a za nie Niemcy ich przecież karmić nie będą. Wysłali ich na front do kopalni rowów i zapór przeciwczołgowych. A potem jeszcze dalej naprzód, bo na przedpolu frontu pozostały niezbrane kartofle, a głód tam u nich w obozie był coraz dotkliwszy. Zobaczyli ich Amerykanie. Huknęły działa, więc przykucały w jakimś rowku.

I wtedy to po raz pierwszy zobaczyli „dobrych” Niemców. Byli to ich własni dozorczy. — „Kamraden” — mówili do nich i przypominali laszając, że oni przecież nie byli okrutni ani zli. Tłumaczyli, że do wszystkiego zmuszała ich ta przebrzydła partia i że woła nawet zginąć u Amerykanów, niż dostać się w ręce SS. Sprawiedliwy los uczynił zadość temu życzeniu.

A ten Polak mieszkał przed wojną w Belgii. W roku 1940 dostał się do niewoli. Ze Stalagu uciekł po dwóch latach. „Poszedł” do Włoch — mówi — po prostu poszedł, aby stamtąd znów przedostać się do Francji, gdzie wstąpił do P.O.W.N. Ktoś zadenuncjował i z więzienia do więzienia zawędrował aż do twierdzy w Liege. Katowali go tam potwornie, a szwagier jego wyszedł z tej karni zupełnie niezdolny do pracy.

LUDZIE, KTÓRZY NIE ZNAJĄ „DOBRYCH NIEMCÓW”

Za nienaszycie na piersi litery „P” groziła kara pieniężna, której wysokość przekraczała wszystkie możliwe normy zarobkowe. W ogóle istniało pewne

stopniowanie kar za takie czy inne, prawdziwe czy wymagowane przestępstwa lub „zbrodnie”. Zaczynało się to zwykle od najbardziej przekonywającego bicia, a kończyło się na zesłaniu do obozu koncentracyjnego. Ale zaznaczmy tu raz je-

odrasta i z ręką na sercu nie można mu dać więcej, niż czterech naciętych lat. Ale spryt ma „dubeltowy”.

— Niemcy to dla mnie frajerzy — mówi Rajmund St., wydymając pysznie wargi. — Ze

Wiersz na czasie

Z arcydzieł literatury polskiej

LEW I ZWIERZĘTA

Lew, ażeby dot dowód, jak wielce łaskawy,
Przypuszczał konfidentów do swojej zabawy.
Polowali z nim razem, a na znak miłości,
On jadł mięso, kompanom ustępował kości.
Gdy się więc dobroć taka rozgłosiła wszędy,
Chcąc im jawnie pokazać większe jeszcze względy,
Ażeby się na jego łasce nie zawiedli,
Pozwolił, by jednego z pośród siebie zjedli.
Po pierwszym poszedł drugi i trzeci i czwarty.
Widząc, że są podpaśli, lew choć nie obżarty,
Żeby ująć draż też, a sobie zakatu;
Dla kary, dla przyłtu, zjadł wszystkich pomatu.

IGNACY KRASICKI

Straszliwa eksplozja w porcie w Bari

Jak donosiliśmy w numerze z dn. 14 bm., w dniu 9.IV nastąpił w porcie w Bari, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, straszliwy wybuch amunicji na jednym z amerykańskich okrętów. Wybuch spowo-

dował wiele ofiar w ludziach, wśród osób cywilnych i wojska.

Poniżej zamieszczamy 2 fotografie z tego strasznego wypadku, dokonane w 5 minut po wybuchu.



Widok portu w chwili po wypadku.



Okręt zniszczony wybuchem.

szcze to, o czym polscy politycy i publicyści mówili niejedno krotnie — a mianowicie, że to nie Gestapo tylko, nie członkowie partii, nie tacy czy inni bojówkarze brali udział w tępieniu deportowanych robotników. W kopalni rudy pod Hannoverem bili Polaków dozorczy, należący do miejscowej straży ogniowej. W fabryce samolotów w Magdeburgu tępił ich współpracujący robotnicy niemieccy. Katowali ich rolnicy, u których pracowali na farmach. Wszyscy jednakowo. Każdy według swych umiejętności!

Władek Z. jest właśnie jedną z ofiar „Bauera” niemieckiego. Miał lat czternaście, gdy podczas łapanki zabrali go z lekcji wprost ze szkoły w Krakowie i wywieźli do południowych Niemiec. „Bauer” był „wymagający” dla „polskiej świni”, choć była wata i mała. Jeszcze też nie dawał tyle, aby można było pracować. Uciekł więc Władek i był już pod Wrocławiem, gdy go schwytali. Tym razem pojechał do fabryki w Bawarii. Tam dwa lata przepracował, a dziś wybiera się do wojska. Ile ma lat? Niebardzo wiadomo. Według moich obliczeń — nie więcej niż siedemnaście, ale Władek twierdzi kategorycznie, że dziewiętnaście, a potem znów podaje jakieś daty, oblicza, do daje i wychodzi mu za dużo, więc szybko znów odejmuje, stwierdzając, że właśnie „w sam raz” nadaje się do nowoczesnej armii.

KANDYDAT NA SPADOCHRONIARZA

Do spadochroniarzy wybiera się inny, który ledwo od ziemi

mu nie potrafili sobie dać rady. Bo proszę pana ja im sześć razy uciekałem, a gdy mnie znów złapali i zamknęli w więzieniu w Rostoku i zabrali na dodatek spodnie, to im siódmy raz bez spodni uciekłem.

Jak z Rostoka dowędrował aż do Cherbourga — Bóg tylko ra czy wiedzieć. Ale był w Cherbourgu i „zaciągnął” się tam do armii amerykańskiej.

— Jakie klawę mundury ja tam proszę pana miałem. — I helm i karabin mi nawet potem dali.

Co tam robił? To niedyskretne pytanie zbywa milczeniem.

— Przez pięć miesięcy proszę pana ja u Amerykanów służyłem, a jak wjeżdżaliśmy do Akwizgranu, to wszyscy Niemcy się tylko gapili, co to za żandarm taki jedzie...

— Toś ty żandarem w armii amerykańskiej był? — pytam z niedowierzaniem.

— Naturalnie! Ja w żandarmerii pięć miesięcy proszę pana pracowałem... Przy kuchni im tam pomagałem, przy skrobaniu kartofli!! Ale teraz już dosyć tego. Teraz idę do spadochroniarzy — kończy swe posłuchanie Rajmund.

Z obozu wyjeżdżam z mieszanymi uczuciami. Ogromny smutek zasłyszanych historii splata się z radością z powodu uratowania tych ludzi. I oni chętnie chcieliby najprędzej zapomnieć o koszmarniej przeszłości. Są całkownie nastawieni na swe przyszłe życie. Idą do armii. Idą tysiącami, a te tysiące są dla nas tak bardzo cenne, tak konieczne, tak może decydujące.

M. F.

Ostatnie godziny Ferrary

WYSUNIĘTA ALIANCKA KWATERA WE WLOSZECH, 22.IV — Pancerna dywizja południowo-afrykańska, walcząca w szeregach 5. armii, posunęła się o 11 km wzdłuż drogi nr 64 i dzieli ją obecnie zaledwie 5 km od Bolonii.

Oddziały 8. armii przela- mawszy się przez niemiecką linię obronną na rzekach Gaiana i Quaderna osiągnęły rzekę Idice i przecięły najbardziej wysunięta na wschód z pięciu dróg, wiodących od północy ku Bolonii. Oddziały te zbliżają się do głównej szosy, łączącej Bolonię i Ferrarę.

Wojska nacierające na Ferrarę znajdują się w odległości 15 km od tego miasta, w którym zbiegają się cztery, spo-

śród pięciu dróg, prowadzących z Bolonii na północ. Wszystkie te drogi łączą się następnie w jedną autostradę, która przecina Pad koło Pontelagoscuro.

LONDYN, 22.IV (Reuter) — Dodatkowy komunikat opublikowany przez 15. Grupę Armii stwierdza, że 5. armia amerykańska zdobyła Castel Nuovo w dolinie rzeki Servio i znajduje się w odległości 10 km na południe od Modeny. Na wybrzeżu Morza Tyrreńskiego oddziały amerykańskie weszły do Sarzana, 10 km na wschód od portu Spezia.

8. armia zdobyła San Nicolo Ferrarere i znajduje się o 8 km od samej Ferrary.

2. Korpus Polski od chwili

przekroczenia rzeki Senio wzięł 1.200 jeńców w tym 12 oficerów.

KOMUNIKAT KWATERY GLOWNEJ 15. GRUPY ARMII, 22.IV. — Oddziały 5. armii po wkroczeniu do Bolonii poszły szybko naprzód i uchwyciły San Giovanni, 9 mil na północny-zachód od Bolonii. Na zachód od Bolonii opór jest nieskoordynowany i sytuacja jest płynna. Oddziały brazylijskie zdobyły Zocca. Włoskie grupy partyzanckie działające przy 5. armii zajęły Sestola. Na brzegu zachodnim napotyka się w dalszym ciągu na silny opór.

Oddziały 2. Polskiego Korpusu konsolidują stanowiska na północny-wschód od Bolonii, po wkroczeniu do tego miasta we wczesnych godzinach dn. 21 b. m.

Oddziały brytyjskie posunęły się o 3 mile na północ od Portomaggiore i zdobyły Marrare, 8 mil na południe od Ferrary.

Dalej na południe wysunięte elementy osiągnęły szereg punktów 2 mile na północny-zachód od Budrio.

Wywiad Naczelnego Wodza

(Dokończenie ze str. 1)

Żołnierza. O uporczywości obrony niemieckiej świadczy też fakt, że wszyscy jeńcy, których wzięliśmy dotychczas, w liczbie około 1200, pochodzą z oddziałów liniowych.

Żołnierze nasi zdają sobie sprawę, że biorą udział prawdopodobnie w ostatniej bitwie przeciwko Niemcom. Rozumieją, że potęga Niemców, która tyle nieszczęść na świat sprowadziła musi być złamana i że my w zadaniu ostatniego ciosu musimy wziąć czynny udział, tak jak braliśmy udział w pierwszej bitwie z nim. Żołnierz

nasz ma także świadomość że dzięki jego wysiłkowi i ofierze krwi świat cały i Kraj nasz wiedzą, że suwerenne sztandary Rzeczypospolitej powiewają zwycięsko na polu walki.

Chcę też podkreślić — mówiąc dalej Naczelnym Wódcą — że ostatnie walki umocniły mnie tylko w podziwie dla wartości żołnierza 2. Korpusu, który wie o co się bije, chce się bić i wie jak się bić trzeba, by osiągnąć sukces, czego przykładem jest harmonijna współpraca wszystkich broni i służb. Mam też najwyższe uznanie dla wszystkich dowódców, którzy umieli dążyć do sukcesów oszczędzając możliwie najbardziej ludzi.

— A jak spisują się nowi żołnierze, którzy niedawno dołączyli do Korpusu? — zapytuje Naczelnego Wodza.

Do doskonale — odpowiada gen. Anders. Nie tylko, że przyczynili się do powiększenia naszych szeregów, ale już wzięli się w naszą atmosferę i stanowią jedną z nami rodzinę. Myślał jak my i walczą jak ich koledzy spod Monte Cassino.

Min. Law nie może udzielić odpowiedzi...

LONDYN, 22.IV (R) — Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin skierowano szereg pytań w sprawach polskich pod adresem ministra stanu Law.

Konserwatywny poseł Petherick zapytał, czy minister może udzielić jakichś informacji o obozie koncentracyjnym w województwie Lubelskim dla oficerów i szeregowych Armii Krajowej.

Minister Law oświadczył, iż nie jest w stanie udzielić żadnych informacji na ten temat, albowiem rząd Wielkiej Brytanii nie uznaje administracji „lubelskiej” i nie ma żadnych urzędowych przedstawicieli na terenie Polski, którzy mogliby potwierdzić te wiadomości.

Posel Petherick zapytał znowu, czy minister mógłby odpowiedzieć, czy rząd brytyjski po czynił jakieś kroki u rządu sowieckiego, aby umożliwić korespondentom brytyjskim udanie się do Polski celem sprawdzenia powyższych wiadomości. — Minister Law oświadczył, że premier Churchill przed kilku dniami wyraził przekonanie, iż nie uważa obecnej chwili za odpowiednią do podejmowania dyskusji na wymienione tematy. Minister Law jest tego samego zdania.

Posel konserwatywny prof. Savory zapytuje, czy rząd brytyjski posiada jakieś informacje o losie przywódcy polskiego Stronnictwa Ludowego i byłego premiera Polski — Wincen- tego Witosa, który został dnia 31 marca br. wywieziony z miejsca swojego w Wiercho-

slawicach pod Krakowem. Minister Law odpowiedział, iż nie sady, by mógł cokolwiek dodać do swojej poprzedniej odpowiedzi.

1. polska Dywizja Pancerna osiąga dalsze znaczne sukcesy

LONDYN, 22.IV (R) — I. polska Dywizja Pancerna przekroczyła w kilku nowych miejscach kanał Kuesten. 1 pułk czołgów wszedł do miejscowości Aschendorf, a 24 pułk ulanów znajduje się o 1 km od Papenburga.

W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli 534 Niemców, w tym 5 oficerów.

LONDYN, 22.IV (Reuter) — Wojska sojusznicze na zachodzie wyrównują w szybkim tempie swoją linię frontu, pozostawiając na tyłach jedynie izolowane grupy oporu.

I. armia kanadyjska zdobyła Harderwijk nad Zuider Zee i dotarła do Amersfoortu, zagrażając tym samym bezpośred-

nie holenderskim miastom Hilversum i Utrecht. Cała północno-wschodnia Holandia została już oczyszczona z Niemców.

3. armia amerykańska zdobyła Oelsnitz w pobliżu granicy czeskiej. Niemcy w swoim czasie zniszczyli większość fortyfikacji zbudowanych przez Czechy i obecnie nie jest oczekiwany większy opór w tym rejonie. Jednakże główne siły alianckie nie przekroczyły jeszcze granicy czeskiej.

LONDYN, 22.IV (R) — 1.

armia francuska posuwając się ku południowemu-wschodowi dotarła na odległość 20 km od górnego Dunaju, a 40 km od Konstancji w Szwajcarii. Sto- lica Wirtembergii Stuttgart jest niemal całkowicie okrążona.

W górach Harzu zlikwidowano ostatni opór niemiecki. Kolumny sojusznicze dotarły na 50 km od Ratzybony (Regensburg).

W Czechach 3. armia amerykańska zdobyła pierwsze większe miasto — Asch.

LONDYN, 22.IV (R) — Wojska amerykańskie, posuwające się naprzód z Norymbergi dotarły na odległość 100 km od Monachium. Inne oddziały amerykańskie zajęły Dessau nad Labą.

Wojska brytyjskie pokonując ciężki opór zbliżyły się na 10 km od Hamburga, inne oddziały zacieśniły pierścień wokół Bremy. Jedna kolumna pancerna dokonała manewru oskrzydającego ten ostatni port.

Stalin objął osobiście naczelną dowództwo na froncie berlińskim?

LONDYN, 22.IV (Reuter) — Wojskowy korespondent Reutera, Kimche, donosi:

„Podobno Stalin objął osobiście naczelną dowództwo wszystkich armii sowieckich, znajdujących się na froncie berlińskim. Tego rodzaju sensacyjny rozwój wypadków sugeruje ostatnia reorganizacja rosyjskich grup armii. Nie mówi się już więcej o „l. froncie ukraińskim” i „l. froncie białoruskim”, lecz tylko o jednej centralnej grupie armii. Stalin zaprzestął ostentacyjnie wydawania rozkazów dziennych do wojsk walczących na wschód od Berlina, chociaż rozkazy takie wydaje się nadal do oddziałów walczących w Austrii i na Morawach. Niemcy donieśli parę dni temu o zmianie na stanowisku dowódcy l. frontu ukraińskiego, które zajmował marszałek Zukow. Nie wiedzieli oni jednak jaki charakter miały te zmiany.

Rozumie się, że dla Stalina,

który jest głównodowodzącym armii czerwonej byłoby osobistym triumfem poprowadzić swe wojska do ostatecznego zwycięstwa do Berlina. Objęcie stanowiska generalissimusa wojsk sowieckich na froncie berlińskim umożliwi także Stalinowi osobiste czuwanie nad swoimi armiami w skomplikowanym okresie oczekiwanego nawiązania bezpośredniego kontaktu z Aliantami zachodnimi. Jeśli Stalin zdecydował się na powzięcie tak drastycznego kroku — kończy korespondent — to posiada to nie tylko ceremonialne znaczenie”.

MOSKWA, 22.IV (TASS) — Oficjalny komunikat sowiecki oznajmił o zdobyciu pięciu miejscowości odległych o mniej więcej 40 km na wschód od Berlina.

LONDYN, 22.IV (R) — Ciężka artyleria sowiecka ostrzeliwuje przedpola Berlina.

Według niepotwier-

dzonych dotychczas doniesień Rosjanie przekroczyli Sprewę.

LONDYN, 22.IV (R) — Moskwa zachowuje w dalszym ciągu milczenie w sprawie operacji w kierunku Berlina, natomiast oficjalny komunikat niemiecki doniósł wczoraj popołudniu, że Rosjanie przerwały niemieckie linie obronne na południowy-wschód od Berlina i dotarły na odległość 30 km od miasta. Według późniejszych doniesień korespondentów niemieckich wojska sowieckie dotarły do przedmieść stolicy z północnego-wschodu, wschodu i południa. Artyleria sowiecka rozpoczęła ostrzeliwanie miasta.

Wojska sowieckie znajdują się w odległości 40 km od stanowisk wojsk amerykańskich z drugiej strony Berlina.

W natarciu w kierunku na Drezno wojska sowieckie osiągnęły punkt odległy o 35 km od Dessau.

Rosyjski punkt widzenia jest nie do przyjęcia

LONDYN, 22.IV (PAT) — Korespondent dyplomatyczny „Timesa” donosi:

„Do 19 b. m. nie otrzymano jeszcze w Londynie noty rosyjskiej w sprawie reprezentacji polskiej w San Francisco. Stwierdza się jednak, że rosyjski punkt widzenia, aby „komitet lubelski” reprezentował

Polskę, nie jest oczywiście do przyjęcia ani przez rząd brytyjski, ani przez rząd St. Zjednoczonych”.

„Polska pod okupacją czerwonego totalizmu”

Cena Lir. 10